

Tomaszewski, Jerzy

„Gog i Magog. Kronika chasydzka”,
Martin Buber, przełożył i wstępem
opatrzył Jan Garewicz, Warszawa 1999 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 91/3, 482-484

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rozwiązania „zagadki Jaksy”¹¹, a jej przemilczenia nie można usprawiedliwiać krytycznymi uwagami Jacka Laberscheka¹².

Do rangi aksjomatów polskiej historiografii urosła teza o nowatorskich rozstrzygnięciach tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego regulującego następstwo tronu według starszeństwa w całym rodzie. Odwołuje się do niej także autor. Tymczasem pojawiło się odmienne odczytanie przekazu o postanowieniach Bolesława Krzywoustego¹³ i historyk sztuki chętnie poznałby opinie historyków na temat koncepcji tak rewolucjonizującej wizję narodowej przeszłości.

Godzi się także odnotować druk rozprawy Józefa Szymańskiego z 1964 r., poświęconej zagadnieniu wspólnot kanonicznych w Małopolsce, a znanej z publikacji wielu fragmentarycznych studiów (wykorzystanych przez autora), lecz dopiero teraz udostępnionej w całości¹⁴.

Zestawiona powyżej addenda bibliograficzna nie powinna jednak przysłonić faktu, że praca Józefa Dobosza stanowi dla historyka sztuki lekturę pouczającą. Na pierwszy plan wysuwa się — podniesione już na tym miejscu jako niezaprzeczalny walor rozprawy — zagadnienie krytyki źródeł pisanych obrazujących ofiarności księcia dla instytucji kościelnych. Autor położył też zasługi na polu interpretacji dzieł sztuki precyzując identyfikację osób przedstawionych na Posadźce wiślickiej, w tym zwłaszcza żony Kazimierza Sprawiedliwego Heleny, księżniczki znojemskiej. Jej postać kieruje uwagę ku tradycjom artystycznym i fundatorskim dworu morawskiego i otwiera nowe perspektywy badań nad wiślickim rytmem. W sumie otrzymaliśmy więc do ręki rozprawę przynoszącą ważne rozstrzygnięcia oraz inspirującą do dalszych poszukiwań badawczych.

Wojciech Mischke
Oficyna „Cracovia”
Kraków

Martin Buber, *Gog i Magog. Kronika chasydzka*, przełożył i wstępem opatrzył Jan Gawarewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. XIX, 250.

„Osobliwa to książka. Zaliczenie jej do określonego gatunku literackiego nastęrcza ogromne trudności. Być może nastęrczało je też samemu autorowi i dlatego opatrzył swe dzieło podtytułem «Kronika». Nie jest to powieść — Ale nie jest to też dzieło historyczne” — pisze we wstępie tłumacz, wyróżniając cztery warstwy: powieściową, historyczną, socjologiczną i filozoficzną. Wielość warstw znaczeniowych powodowała rozliczne trudności przekładu, które mógł przezwyciężyć dzięki temu, że jest znawcą filozofii, socjologii i historii. Przedmowa zawiera, obok wyjaśnienia niektórych kwestii związanych z przekładem (m.in. dotyczy to sentencji cytowanych z Biblii), charakterystykę chasydyzmu, niezbędną dla czytelników niezbyt zorientowanych w problematyce. Istotnym jej uzupełnieniem jest fragment książki Buber o mityce żydowskiej. Zwrócić jednak należy uwagę, że jest to interpretacja uważana przez niektórych uczonych za obraz wyidealizowany, a w każdym

¹¹ M. L. Wójcik, *Ród Gryfitów do końca XIII wieku. Pochodzenie — genealogia — rozsiedlenie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1482, „Historia” t. CVII, Wrocław 1993. Ostatnio dyskusję wokół Jaksów podsumował i nowe przesłanki wskazał J. Wentaw pracy, która nie mogła być autorowi dostępna: *Jaksa z Miechowa i krakowskie tablice paschalne*, SH r. XXXIX, 1996, z. 1, s. 3–13.

¹² J. Laberschek, *Gryfowie Kromotowscy w średniowieczu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” t. III (XIV), 1997, s. 13–30; ad rem: s. 13–14.

¹³ E. Rymar, *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „Sobótka” t. XLVIII, 1993, nr 1, s. 1–16.

¹⁴ J. Szymański, *Kanonikat świecki w Małopolsce od końca XI do połowy XIII wieku*, Lublin 1995. Książki tej autor nie mógł wykorzystać w swej pracy, tak więc przywołaniem jej nie czynię — co oczywiste — żadnego zarzutu.

razie dotyczyć ona może początkowego etapu rozwoju tego nurtu judaizmu. Czytelnik dostrzeże zresztą, że relacja zawarta w książce dostarcza istotnych informacji świadczących o istnieniu poważnych różnic poglądów między cadykami, kształtującymi oblicze ruchu chasydzkiego. Użyteczne są również załączniki: mapka ośrodków chasydyzmu, o których mowa, chronologia wydarzeń historycznych występujących w tle narracji, kalendarz żydowski z wykazem świąt, oraz indeks osób.

Uwagi poniższe ograniczam do problematyki historycznej, która zapewne najbardziej interesuje czytelników „Przeglądu”. Ramy chronologiczne kroniki obejmują okres od wybuchu powstania kościuszkowskiego w marcu 1794 do klęski Napoleona pod Waterloo w czerwcu 1815 r. Wprawdzie lokalne wspólnoty żydowskie, zwłaszcza chasydzkie, dystansowały się od wydarzeń w świecie polityki prowadzonej przez nieżydowskie otoczenie, lecz nie odnosiły się do niej obojętnie tym bardziej, że wydarzenia te same przychodziły do ich miasteczek, w postaci chociażby przemarszu wojsk podczas kampanii napoleońskich, a także dochodzących z oddali odgłosów tego, co działo się w innych krajach, przede wszystkim w Ziemi Izraela, gdzie również dotarły wojska francuskie. W tych okolicznościach zrodziła się u niektórych cadyków myśl, że wojny napoleońskie zwiastują nadejście zapowiadane w Torze Goga, którym mógł być sam Napoleon, z kraju Magoga (stąd tytuł książki) i epoki „bólów porodowych Mesjasza”. Gdy nadejdzie Mesjasz, odrodzi się Królestwo Izraela. Należy więc modlitwą i innymi działaniami ze sfery mistycznej wesprzeć Napoleona, by tym samym przyspieszyć te wydarzenia. Przecistawiali się jednak temu inni przywódcy ruchu chasydzkiego, odmiennie interpretujący prorocтва oraz powinności Izraelitów wyczekujących zbawienia. Podstawowym wątkiem książki jest spór obu koncepcji, rozwijający się na tle osobistych ambicji oraz rywalizacji kilku szkół, czyli wspólnot zgromadzonych wokół swych mistrzów.

Czytelnik, który zechce traktować tę książkę jedynie jako opowieść literacką snutą na tle wydarzeń historycznych, uznać musi talent narratorski autora, który rozpoczyna relację od spraw zdawałoby się drobnych i szczegółowych, marginesowo wtrącając wzmianki o wydarzeniach w kraju i na świecie, a dopiero w miarę rozwoju opowiadania doprowadza do istoty rzeczy i dramatycznego rozwiązania, czyli zderzenia się obu głównych koncepcji mistycznych.

Nie jest to jednakże fikcja literacka. Książka powstała bowiem (wyjaśnia to autor w posłowie) na podstawie licznych przekazów i notatek zawierających legendy chasydzkie, przypowieści o słowach i czynach cadyków. Legendy te powstały w różnych wspólnotach, reprezentujących odmienne szkoły myślenia, toteż ukazywały wydarzenia z rozbieżnych punktów widzenia. Co więcej, zawierały tylko fragmenty tego, co się wydarzyło. Buber dokonał scalenia ogromnego materiału w logiczną kronikę, przedstawiając dzieje dwudziestu lat istnienia wspólnot chasydzkich znajdujących się w trójkącie między Międzyrzecem, Lelowem i Rymanowem. W jego centrum były Lublin i Przysucha. Autor przyznaje się do wypełnienia niektórych luk w zachowanych źródłach, na podstawie swej wiedzy o chasydyzmie zgromadzonej dzięki wielu dziesiątkom lat studiów. Zabieg taki był nieunikniony, jeśli narracja miała zachować logiczną ciągłość; nie sądzę jednak, by odbiło się to ujemnie na jej wartości źródłowej.

Dochodzimy tutaj do specyfiki opowieści chasydzkich, które sprawiają szczególne trudności historykowi wykraczającemu poza studia nad dziejami myśli tego kierunku judaizmu. Autor stwierdza w posłowie, że „styl chasydzki [jest] obliczony na jedność tego, co zewnętrzne i tego, co wewnętrzne”. Skłonny jestem porównywać te opowieści do ewangelii, które odnoszą się do rzeczywistych wydarzeń, lecz celem ich nie był systematyczny wykład historii, lecz wydobywanie z wybranych faktów ich sensu moralnego i teologicznego, toteż należy odnosić się do nich z dużą ostrożnością jako do źródła historycznego. Autorzy tych źródeł chcieli przekazać naukę mistrzów, zaś konkretne fakty traktowali jedynie jako materiał anegdotyczny dla jej wyjaśnienia i obrazowego przedstawienia słuchaczom lub czytelnikom. W takim ujęciu traci znaczenie ścisła chronologia i kompletność informacji faktograficznej. Stwarza to istotne przeszkody w studiach nad dziejami ruchu chasydzkiego, gdyż nie zawsze można ustalić przebieg wydarzeń, a tym bardziej ich chronologię. Analogiczne ujęcie spotykamy także we współczesnych publikacjach wywodzących się z tego środowiska, dotyczących np. opowieści o chasydach w okresie Zagłady.

Powstaje więc pytanie, w jakiej mierze przedstawione przez Bubera dzieje wspólnot chasydzkich stanowią informację o wydarzeniach historycznych. Nie ulega wątpliwości, że jest to cenny przekaz dotyczący życia duchowego tych społeczności, a także obyczajowości dworów cadyków (lecz pamiętać należy, że istniały między nimi istotne różnice). Po drugie, istotne znaczenie ma zawarta w tej książce informacja o stosunkach społecznych w środowiskach żydowskich. Jest to wprawdzie z punktu widzenia moralnej i teologicznej treści legend wątek

marginesowy, lecz przypowieść, jeśli miała dotrzeć do umysłów czytelników lub słuchaczy, powinna była oddawać realistycznie warunki i sposób życia ich bohaterów. Po trzecie, dostarcza wiadomości o stosunku tych wspólnot do wydarzeń w świecie nieżydowskim. Nasuwać się jednak mogą uzasadnione wątpliwości, czy relacja o rozmowach księcia Adama Czartoryskiego z kozienickim Magidem odpowiada rzeczywistości; dotyczy to również innych fragmentów, gdzie mowa o stosunkach ludności chłopskiej lub mieszkańców miasteczek do Żydów (przede wszystkim cadyków). Nie sądzę, by udało się znaleźć potwierdzenie w innych źródłach, czy rzeczywiście Adam Czartoryski dwukrotnie odwiedził Magida, lecz nie jest to chyba sprawą najważniejszą dla historyka (oczywiście, poza ewentualnym biografem tego polityka). Bardziej chyba istotne jest stwierdzenie, że w tradycji chasydzkiej utrwalił się taki właśnie obraz stosunku polskiego otoczenia do cadyków, cieszących się szacunkiem społeczności żydowskiej. Pośrednie potwierdzenie tego, że szacunek ten przejmowało także polskie otoczenie znaleźć można w notowanych przez etnografów przypadkach pielgrzymowania polskich mieszkańców wsi i miasteczek do grobów sławnych cadyków.

Jeżeli jednak historyk, który weźmie tę książkę do ręki odniesie się bardziej sceptycznie do wartości źródłowej opowieści o Widzącym z Lublina, Świętym Żydzie z Przysuchy oraz ich uczniach, to z pewnością przyzna, że miał w ręku lekturę o wielkiej wartości literackiej, która zachowała te walory w przekładzie.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Leonid E. Gorizontow, *Paradoksy imperskiej polityki: poliaki w Rossii i russkije w Polsce*, Izdatielstwo „Indrik”, Moskwa 1999, s. 270.

Monografia Leonida E. Gorizontowa, pracownika naukowego Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk, jest podsumowaniem jego wieloletnich badań nad stosunkami rosyjsko-polskimi w XIX wieku. Uczeń wybitnego znawcy historii Polski doby zaborów, Włodzimierza Dżakowa, podjął próbę przedstawienia wybranych aspektów polityki narodowościowej wobec Polaków w imperium rosyjskim. Waga tematu, zarówno w aspekcie historycznym, jak i społeczno-politycznym ostatniej dekady XX wieku, jest ogromna. Truizmem jest stwierdzenie, że jest to temat obszerny, w sensie chronologicznym i problemowym, posiadający ogromną bibliografię opracowań i wydawnictw źródłowych, zarówno w polskiej, jak i rosyjskiej historiografii oraz w mniejszym zakresie historiografii innych krajów europejskich czy amerykańskiej. Złożoność problematyki w sposób nieunikniony wymusza na historyku dokonanie wyboru określonych zagadnień oraz poziomu szczegółowości ich prezentacji. Tą drogą poszedł oczywiście i autor niniejszej monografii koncentrując się na kilku wybranych aspektach.

Wzajemne stosunki między dwoma sąsiadującymi narodami, z których jeden znalazł się w orbicie wpływów a następnie został podporządkowany drugiemu, musiały skutkować wytworzeniem odmiennych tradycji w ich ocenie. Autor we wstępie wyraźnie zaznacza, że świadom jest pułapki jednostronności tych tradycji. „Każdy historyk rosyjsko-polskich stosunków — pisze Gorizontow — nieuchronnie zderza się z dwiema narodowymi tradycjami, dającymi o sobie znać także w warunkach panowania internacjonalistycznej w swojej formie ideologii i wyjątkowo oddziałującymi teraz, po jej odrzuceniu. Ślepe uleganie dowolnej z tych tradycji jest nie mniej niebezpieczne, niż przenoszenie w odległe historyczne epoki systemu wartości końca XX wieku” (s. 6). Przyjęta przez autora perspektywa *sine ira et studio* jest konsekwentnie przestrzegana, co stanowi o walorze pracy.

Podjmując problematykę polityki państwa rosyjskiego wobec narodu polskiego, autor przyjął trafne założenie, że obejmuje zakresem zainteresowania Polaków w granicach dorewolucyjnego imperium rosyjskiego, zamieszkujących nie tylko etnicznie polskie obszary, ale i tych wyspowo rozproszonych poza granicami ich historycznego zasiedlenia. W odniesieniu do Rosjan w Polsce, ujmuje ich w granicach dawnej Rzeczypospolitej